ŁAD BOŻY
TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH
Rok 4 — Nr. 15 (138) Włocławek, 11—17 kwietnia 1948 r. Cena 5 złotych

X. Dr Mirski

Lekcje mszalne

Natchnienie ku dobremu. — Najdroższy skarb. — Prawdy życia wiecznego. — Słowo żywota. — Skąd ma przyjść zwycięstwo.

Po gorącej modlitwie-kolekcie, wyrażającej pokorne nasze prośby o wszelkiego rodzaju łaski, następuje tak zwana lekcja, czyli czytanie Pisma św.

We mszy św. nie tylko bezpośrednio składamy u stóp Bożych serdeczne prośby, uwielbienie lub dziękczynienie. Nie tylko msza św. jest aktem najgłębszego hołdu. Przyjmujemy też podczas niej natchnienia ku dobremu. Sam Bóg przekazuje nam słowa odwiecznej, niezmiennej, nieomylnej prawdy. Prawdę zaś tę zawarł Bóg w Piśmie św. Kościół nam ją podaje w wyjątkach dostosowanych do rodzaju uroczystości lub okresu roku kościelnego.

NIESKAZITELNA PRAWDA BOŻA.

Lekcja jest zazwyczaj wyjątkiem z Pisma św., Starego Testamentu lub Listów czy Dziejów Apostolskich. Na wszystkie niedziele roku kościelnego przypada czytanie pewnych ustępów z Listów.

Słuchamy tych słów ze skupieniem, namaszczeniem i czcią. Mamy bowiem to najgłębsze przekonanie, że zawierają one nieskazitelną prawdę Bożą. Kościół jej strzeże, jako najdroższego skarbu złożonego w Jego ręce przez Boga.

Pismo św. nie jest zwykłą księgą ludzką. Choćby jej ktoś przypisywał nadzwyczajne znaczenie, dopatrywał się w niej wielkich prawd życia, widział głęboką mądrość — jeszcze jej przez to nie oceni dostatecznie i należycie.

Ludzkość w poszukiwaniu prawdy stworzyła wielkie dzieła. Mędrcy — przewodnicy całych narodów — dochodzili do głębokich odkryć. Przez ofiary, wyrzeczenia się, nawet mękę nieraz najserdeczniejszą. Podziwiamy ich trafność spostrzeżeń, czcimy za ich poświęcenie się dla prawdy. Porywa nas ich jasność i czystość słowa, olśniewa bujność wyobraźni, przytłacza wprost ogrom wysiłku— ale to wszystko nie dorówna wartościom Pisma św.

NIEPOJĘTA JEDNOŚĆ MYŚLI.

Takiej niepojętej jedności myśli jaką mamy w Piśmie św. — nie spotykamy nigdzie. Czasem mędrcy zmieniają bo zmieniać muszą swoje zdanie. Odwołują później co przedtem głosili. A w Piśmie św. tylu mamy autorów. Żaden z nich jednak nie przeczy drugiemu. Wspaniale, celowo i harmonijnie uzupełniają się.

Co więcej. Pismo św. powstawało na wielowiekowej przestrzeni. Odkrywano w tym czasie nowe prawdy. Stare szły w kąt. A w Piśmie św. wszystko się zbiega w jedną niezmienną prawdę. Ani jedna kropka, ani jedna kreska nie uległa zmianie. Tym bardziej godny podziwu to fakt, gdy się zważy, że Pismo św. rozprawia o najwyższych, najtrudniejszych prawdach życia wiecznego — odnoszących się do Boga i mówiących o drogach życia do Niego. Więc o dogmacie i moralności.

Ale to jeszcze nie wszystko. Właśnie dlatego taką niezmienną wagę i powagę posiada Pismo św. ponieważ autorem jego jest sam Pan Bóg.

Według nauki Objawionej głównym autorem ksiąg św. jest Pan Bóg, to znaczy, że powstały one z Jego myśli, z Jego woli i pod Jego działaniem, a ludzie spisujący je byli tylko czynni jako Jego narzędzia.

NIEOMYLNA PRAWDA.

Leon XIII papież w słynnej swej encyklice o Piśmie św. określił jasno i szczegółowo rolę pisarzy przy powstawaniu ksiąg św.

„Tak Bóg nadprzyrodzoną siłą pisarzy świętych do pisania pobudził i poruszył, tak piszącym pomagał, że to wszystko i to tylko, co sam polecił i dobrze rozumem pojęli i wiernie napisać chcieli i właściwie z nieomylną prawdą wyrazili".

Choćby ktoś i najwznioślej rozprawiał o sprawach Bożych i zbawienia duszy, nigdy nie staną księgi jego na równi z księgami Pisma św. Te ostatnie bowiem są mową Boga do nas. Nieomylną prawdą. Drogą życia wiecznego.

Kościół wyjątki Pisma św. włączył do liturgii swojej. Zanim nastąpi najważniejsza chwila mszy św. — konsekracja, wsłuchujemy się w słowa żywota wiecznego. Przyjmujemy i do umysłu i do serca prawdę Bożą. Ona ma nas oświecać, dawać wskazania, wyjaśniać sprawy naszego życia, a zarazem krzepić wolę.

I lekcje mszalne to czynią. Oto kilka myśli z lekcji dla przykładu. Obchodzimy święto zwycięstwa Chrystusa Pana nad śmiercią. Zaraz w niedzieli przewodniej czytamy zachętę do zwyciężania siebie, grzechu w sobie. Skąd ma przyjść nasze zwycięstwo? Odpowiada św. Jan w 1 swym liście:

— Najmilsi. Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat. A to jest zwycięstwo, które zwycięża świat— wiara wasza. Któż jest, co zwycięża świat, jedno który wierzy, iż Jezus jest Synem Bożym... A Duch jest, który świadczy, że Chrystus jest Prawdą.

PODSTAWA SIŁY NASZEJ.

Kto wmyśli się w słowa św. Jana i zastanowi się nad własnym życiem — ten wie jaką niezmienną prawdę wypowiedział Apostoł Jezusowy. Siła nasza z Boga, podstawą zas siły mocna wiara w Jezusa. W Jego Bóstwo, a więc i Jego panowanie nad światem.

Niczego nie ma trwałego bez oparcia. Dusza też oparcia potrzebuje. Oparcia o Boga. Jest nim Wiara w Pana Jezusa.

Każda lekcja ze mszy św. dostarcza bogatego materiału do rozważań. Pod ich wpływem kształtuje się zdrowy, mocny, katolicki pogląd na życie. Na stanowisko człowieka w najbliższym otoczeniu i w narodzie. Na zadania każdego z nas.

Wielkie słowa Boże rodzą wielkie myśli w sercu człowieka.

Ks. Piotr Turbak T. J.

Św. Józef wyzwala obóz w Dachau

(Przed pielgrzymką księży b. więźniów Dachau do Kalisza).

Nasze wyzwolenie dnia 29.4.1945 r. (mówię do Drogich mi Współtowarzyszy obozowych) — należy do najważniejszych wypadków w życiu każdego z nas. Ja uważam je za drugie moje narodzenie się, bo życie moje cztery razy winno się skończyć w obozie, a piąty raz tuż przed wyzwoleniem. Jeśli godzi się sprawy ludzkie porównać ze sprawami Boga, to w ostatnich dniach obozowego życia byliśmy w położeniu podobnym do położenia Jezusa Chrystusa w Betlejem, kiedy Herod kazał wymordować betlejemskie dzieci. Nie udało się Herodowi zgładzić Jezusa, bo św. Józef uratował go — nie udało się Himmlerowi zgładzić nas, bo również św. Józef nas uratował.

Czemuż Boża Opatrzność, mająca przeróżne środki pewniejsze, wybiera to, co dla ludzkiej roztropności przedstawia się jako niepewny los szczęścia? W odpowiedzi na to pytanie możemy przytoczyć słowa św. Pawła o apostołach: „Wybrał Bóg głupstwa świata, aby zawstydził mądrych i słabych świata wybrał, aby zawstydził mocnych“ (1 Kor. 1, 27). Bo jakąż wartość mógł dla ludzkiej roztropności przedstawiać św. Piotr, aby go czynić opoką i głową Kościoła? A jednak Chrystus wybrał go na opokę i rzekł, że Kościół na nim zbudowany będzie tak silny, iż żadne moce piekielne nie zwyciężą go. Czyżby geniusz Piotra był tak wielki? Wszak to prosty rybak z Galilei. Tak. Rybakiem był Piotr, nie geniuszem, a jednak stał się opoką Kościoła, bo za nim stoi z całą swoją boską mądrością i potęgą Jezus Chrystus. Chrystusa zaś nikt nie zwycięży.

W ŚWIETLE TAJEMNICY

Podobnie stało się w powierzeniu Jezusa w ręce św. Józefa. Wedle ludzkich obliczeń św. Józef nie mógł niczego skutecznie przeciwstawić Herodowi, aby Jezusa ocalić przed zamachem na jego życie. A jednak Bóg mimo to jemu właśnie powierza swojego Syna, aby go ratował. Wybiera słabego w oczach świata Józefa, aby zawstydzić mocnego Heroda. Bo chociaż św. Józef wcale nie rozporządza środkami, jakie winien mieć w rękach wedle ludzkich pojęć, to jednak Jezusa ocali, choćby nie jeden, ale i tysiąc Herodów czyhało na jego życie, bo za nim stanie sam Bóg ze swą mądrością i wszechmocą.

W świetle tej tajemnicy trzeba nam patrzeć na nasze oddanie się w opiekę św. Józefowi, jako też na cudowne ocalenie nas od pewnej zagłady. W naszym bowiem ocaleniu odbiła się wyżej wspomniana tajemnica Chrystusowa. Sam Bóg wsławił przed nami św. Józefa jako wybranego obrońcę swojego Syna. Pan Bóg bowiem nie zmienia swoich postanowień. Gdy raz wybrał św. Józefa na obrońcę Jezusa, to tytuł ten zostawia mu na zawsze. Dziś wprawdzie Jezus osobiście nie potrzebuje obrony i opieki św. Józefa, lecz ten sam Jezus żyje dalej na ziemi w nas i w nas dalej potrzebuje opieki i obrony. Otóż Bóg chce, aby obrońcą Jezusa w nas żyjącego był dalej ten sam św. Józef, który go ocalił przed zamachem Heroda. A jak wówczas stanął za nim ze swoją Boską potęgą i mądrością, tak też i dzisiaj z tą samą mądrością i potęgą stoi za nim i za tymi, których on weźmie w swoją opiekę.

NADZIEJA KRZEPIŁA

Wojna zbliżała się do końca. Jaki zaś będzie koniec, wiedzieliśmy dobrze nie tylko teraz, gdy się łamały frontowe linie niemieckie, a bombowce amerykańskie „na wesoło“ latały nad niemieckimi miastami, ale od samego początku. Chociaż tysiące z nas ginęły w obozie, a niemieckie armaty stały pod Leningradem czy Moskwą, czy też na granicy egipskiej, to jednak w nas było uparte przekonanie, że wszystko skończy się nie naszą klęską, ale katastrofą Niemiec. Silna wiara, że nie Hitler, lecz Bóg jest najwyższym rządcą narodów, podtrzymywała naszego ducha. Trudno jednak było nam powiedzieć, czy my sami doczekamy się szczęśliwego wyzwolenia, czy też na samym końcu padniemy ofiarą, jak już zginęły tysiące naszych współwięźniów. A jeśli nadzieja, że doczekamy się wolności, że wrócimy do swojej Ojczyzny, do swoich rodzin, na swoje placówki duszpasterskie, krzepiła nas wśród obozowych ucisków, to teraz, gdy jutrzenka wyzwolenia ukazała się na niebie, zrodziło się w nas jakieś żywiołowe pożądanie wolności. Przeciwko jakimkolwiek przypuszczeniom, że możemy zginąć przed progiem wyzwolenia, budził się w nas protest.

PRAWDOPODOBNA ZAGŁADA

A jednak nasza zagłada u kresu obozowego męczeństwa była nie tylko możliwa, ale prawdopodobna, owszem postanowiona przez władze hitlerowskie. Himmler bowiem wydał dla Dachau rozkaz: „Obóz należy natychmiast ewakuować. Żaden więzień nie może żywy dostać się w ręce nieprzyjaciół“. Nie wiedzieliśmy przed wyzwoleniem o tym rozkazie, lecz wiedzieliśmy, co to znaczy obóz ewakuować. Do Dachau bowiem w tym czasie sprowadzano więźniów z innych obozów, które podobnie jak nasz obóz otrzymały ten sam rozkaz ewakuacji. Dochodziły z owych obozów do Dachau jakieś resztki „nędzarzy“ czy też „szczęśliwców“, bo inni padli w drodze z wycieńczenia, głodu, a najwięcej od kul esmańskich. A i z tych, którzy wytrzymali trud ewakuacji, wielu padło z wycieńczenia już na mecie, w Dachau.

ŻNIWO ŚMIERCI

Równocześnie z wypadkami na froncie wojennym, zapowiadającymi bliski już i szczęśliwy dla nas koniec, w samym obozie śmierć urządzała żniwo, jakiego dotąd jeszcze nie było. Wycieńczenie, głód, biegunka, tyfus, jakby żniwiarskie sierpy każdego dnia ścinały dziesiątki, a czasem i setki więźniów. Krematorium dymiło dniem i nocą, a jednak nie mogło spalić ludzkiej hekatomby, składanej przez obóz. Stąd Amerykanie ujrzeli w kostnicy krematorium przerażające stosy ludzkich szkieletów, które w liczbie około 3-ch tysięcy czekały na swoją kolejkę piecową.

A tymczasem odgłosy strzałów armatnich dochodziły już z frontu do obozu. Co będzie z nami? Pytanie, które mimo woli każdemu cisnęło się na usta. Wyjdziemy żywi z obozu, czy też śmierć obozowa zetnie nas lub pociski armatnie, gdy Dachau znajdzie się na linii bojowej, rozszarpią nas, albo położą nas trupem esmani, gdy będą zmuszeni wycofać się z obozu? Nasze położenie żywo przypominało nam położenie Chrystusa Pana, zagrożonego przez Heroda. Chociażby głód czy tyfus nie uśmiercił nas, to jednak zagłada wisiała nad nami, bo Himmler — jakby drugi Herod — wydał już rozkaz wystrzelania nas. Chrystusa od ciosu herodowego uratował św. Józef, nas też od zagłady wyratował ten sam św. Józef.

Uśmiech

„Tak mało radości na świecie,
A tak nam jej wszystkim potrzeba".
A. Asnyk.

Cudzoziemcy, zwiedzający nasz kraj, nazywają nas narodem ludzi smutnych — i mają rację. Czy to na ulicach, czy w tramwajach, w biurach, fabrykach, w warsztatach, ba, nawet w lokalach rozrywkowych, jakże trudno znaleźć ludzi uśmiechniętych, tym prawdziwie szlachetnym uśmiechem, który wykwita na ustach jak kwiat, tkwiący korzeniem w duszy pełnej pogody wewnętrznej. Czymże więc wytłumaczyć sobie ten brak pogody wewnętrznej u nas?

Liczne na to składają się powody.

Samo życie tak rzadko darzy nas radością, a więc trzeba ją zdobywać samemu, trzeba ją wypracowywać w nas samych. Nadto radość jest darem Nieba, trzeba się też o nią modlić. Obecne przyspieszone nadmierne tempo pracy tej szarej, codziennej nie pozwala nam wniknąć w życie tak, by je zrozumieć. Wciąż jesteśmy w pogoni za zdobyciem, choćby tylko możliwych, warunków egzystencji dla nas samych i dla swoich. Ileż walk, trudów i przykrych a nieuniknionych przeżyć towarzyszy nam w tej pogoni. Jakże często radzibyśmy oderwać się od tej udręki, zaprzestać walki o chleb codzienny — wytchnąć — choćby na chwilę ujrzeć nad głową skrawek błękitu. Tymczasem gorycz i niezadowolenie, sącząc się kropla po kropli w duszę, rozsuwają nad życiem naszym szarą, beznadziejną mgłę, która chłonie każdy promyk jaśniejszy, zaciera każdą milszą chwilę, która mogłaby dać nam przedsmak radości. A gdzie nie ma radości, tam musi być niezadowolenie i smutek.

Z tym niezadowoleniem stajemy codziennie do pracy, z nim spełniamy swe obowiązki, bo nie wkładamy w nie nic z siebie, nic z własnego „ja"; funkcjonujemy, jak mniej lub lepiej chodzące zegary. I tak płyną nam dni, tygodnie, miesiące, lata — tak upływa niekiedy nawet całe życie. Czy nam z tym dobrze? Bynajmniej.

CHOĆ W OKU LŚNI ŁZA...

Jak kwiat słońce, tak dusza ludzka pragnie radości.

Czymże jest radość i skąd ona płynie?

Radość życia jest zdrową, prostą świadomością, że Bóg jest dobry i ma nas w swej opiece, że życie jest piękne, że dobro i piękno jest szczęściem, a smutek — jest wrogiem człowieka. Radość to umiłowanie wszystkiego od Boga i bliźniego począwszy poprzez wszystkie trzy natury na najlichszym robaczku skończywszy. Radość życia, to wydobycie uśmiechu nawet wtedy, gdy w oku lśni łza.

Starajmy się wnieść ten uśmiech w życie, ale nie tylko przy nadzwyczajnych okazjach „dla gości", ale wnośmy ten uśmiech w każdy dzień powszedni. Zwłaszcza na nas, kobietach, ciąży ten obowiązek. Jakże łatwo uśmiechem rozjaśnić zachmurzone czoło naszych najbliższych.

MIŁY DLA OKA I SERCA WIDOK.

Skoro zmęczonego pracą fizyczną czy umysłową męża wita pogodna, uśmiechnięta żona, to jakby połowę ciężaru zmęczenia odejmowała utrudzonemu, dodając otuchy i sił do dalszej pracy. Uśmiechnięta nad kolebką dziecka matka, uczy je uśmiechać się do życia. Każda, choćby najbardziej monotonna praca wykonywana w pogodnym nastroju ducha staje się milszą i lżejszą, jakby ją bawił nasz uśmiech.

Uśmiechnięte pracownice, czy to w biurze, warsztacie własnym lub cudzym zdobywają łatwo serca ludzkie, zarówno wśród współtowarzyszy pracy jak i interesantów, bo jednak ludzie tak bardzo życzliwości potrzebują. Za ladą sklepową pogodna sprzedawczyni, na tle dzieł naukowych uśmiechnięta bibliotekarka, jaki to miły dla oka i serca ludzkiego widok. W pracy społecznej, gdzie co krok spotykamy się z bólem i nędzą, jakże wiele zdziałać może nasz dobry, przyjazny uśmiech. Czymże łatwiej rozpogodzić chorobą łzawione oblicze pacjenta, jak nie łagodnym uśmiechem lekarki, pełniącej swój dyżur na szpitalnej sali.

Zdobywać się na uśmiech szczery, tam, gdzie nic nas z ludźmi nie łączy, a często nawet i dzieli, to rzecz niełatwa. Jeżeli jednak wyjdziemy poza obręb spraw osobistych, gdy odłożymy na bok własne „ja", a stawimy w to miejsce dobro bliźniego, wtedy, jako nagroda za istotnie duży wysiłek, zjawi się na ustach naszych uśmiech, promienny nie tylko dla naszych ukochanych, miłych lub sympatycznych, ale dla każdego z bliźnich, choćby najbardziej nam wrogiego.

SKRZYDLATY ZWIASTUN

Uśmiech — to niby mało — a jednak może nie zdajemy sobie z tego sprawy, jak bardzo, bardzo wiele. Jakże często, zwłaszcza w młodości, marzymy o dokonywaniu czynów bohaterskich, poświęceń bezgranicznych — one zaś przeznaczone dla wybrańców losu nie dostają się nam w udziale. Możemy natomiast przy dobrej woli osłodzić ludzką nędzę, jeżeli nie stać nas groszem, to zawsze dobrym słowem rozjaśnionym, z serca płynącym, uśmiechem. Dodać sił do walki wątpiącym we własne siły, wyrazić, to czego usta niezdolne, lub czego w słowa ująć nie wolno — zdoła skrzydlaty zwiastun radości — uśmiech serdeczny.

A więc, czy los łaskawy do nas również się uśmiecha, czy też nad głowami naszymi rozpętały się złe moce niepowodzeń, zawodów życiowych — bądźmy uśmiechnięci.

Dr M. R.

Zdając sobie sprawę, że tylko Bóg wszechmocny może nas zachować, szeptaliśmy z ufnością: Święta Mario, Matko Boża, módl się za nami... I pewni jesteśmy, że Maria, jako najlepsza Matka nasza, przedstawiała Bogu nasze prośby i orędowała za nami. Jednak Pan Bóg w naszym wyzwoleniu chciał wsławić szczególniej Oblubieńca Maryi, św. Józefa. Bo nie z nas wyszła ta myśl, by swoje losy powierzyć św. Józefowi, lecz od Ducha św. On to, by uwielbić św. Józefa, tchnął w nas żywą wiarę w jego potężne orędownictwo. Stąd też myśl, by siebie oddać w opiekę św. Józefowi, wszystkim odrazu przypadła do serca. Ten, który uratował Chrystusa od niechybnej śmierci, również i nas uratuje. I rzecz dziwna już samo postanowienie, że oddamy się św. Józefowi w opiekę, rozpogodziło wszystkich. (Dok. nast.).

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj 11 kwietnia — Druga Niedziela po Wielk.

Ewangelia (św. Jan, 10, 11—16).

Onego czasu mówił Jezus Faryzeuszom:

— Jam jest Pasterz dobry. Dobry Pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce: a najemnik ucieka, gdyż jest najemnikiem i nie obchodzą go owce. Jam jest Pasterz dobry i znam moje i znają mnie moje. Jak mnie zna Ojciec, tak i ja znam Ojca i duszę moją kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni: i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

„Uroczystości Święto-Wojciechowe"

Tegoroczne uroczystości Święto-Wojciechowe przypadają w dniach od 23 do 25 kwietnia.

Zapowiadają się w mniejszej nieco skali niż jubileuszowe, ale nie mniej okazale. Nawiązują do starej tradycji odpustów św. Wojciecha. Mają one **wskrzesić świetność i odrodzić zapomniany latami wojny kult św. Patrona w Polsce.**

Program uroczystości już opracowany, w najbliższym czasie podamy do wiadomości, aby umożliwić orientacje licznym zapowiedzianym pielgrzymkom.

W sędziwej Bazylice gnieźnieńskiej podjęte prace przygotują świątynie na przyjęcie dostojnych gości i rzesz pątniczych z całej Polski.

Zgodnie z orędziem pasterskim u grobu św. Męczennika zgromadzą się przede wszystkim mężczyźni i młodzież męska pozaszkolna, aby **„uprosić narodowi i sobie umiłowanie Prawdy Przedwiecznej"**. W tym też duchu pielgrzymi przygotują się: we własnych parafiach.

Oprócz głębokich przeżyć religijnych wielu pociągać będą zabytki grodu Lecha, a szczególnie monumentalna prymasowska Bazylika z całym bogactwem narodowych pamiątek. Osobni przewodnicy zaspokoją ciekawość pątników.

Gniezno gościnne otwiera bramy.

Katolicki Uniwersytet Lubelski czeka pomocy

Uniwersytet Lubelski to katolicka wyższa uczelnia. Od jej istnienia, rozwoju i pracy zależy, jaki będzie nasz katolicyzm. Każdy zresztą może i powinien bliżej zapoznać się z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, z jego historią i obecną pracą. Wystarczy napisać do Towarzystwa Przyjaciół, a bezpłatnie przyślą broszurę sprawozdawczą. (Adres Towarzystwa: Lublin, Al. Racławickie 14, albo Warszawa, ul. Chmielna 122, m. 6). Z okazji zbliżającego się **„Dnia KUL-u"** w dniu 23 maja br., chcemy tutaj poruszyć sprawę inną. Uniwersytetowi potrzeba rocznie 50 milionów złotych, by mógł skutecznie zadanie swoje spełniać. Skąd wziąć tyle pieniędzy? Wystarczy, aby każdy dobry katolik, a tych mamy miliony, zapisał się na członka Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu, stał się prawdziwym przyjacielem i pamiętał o Uniwersytecie, płacąc co miesiąc 20 zł. Okaże się, że to co napozór jest takie nieosiągalne, ten olbrzymi zdawałoby się ciężar rozłożony na chociażby sto tysięcy osób, staje się nic nie znaczącym dla jednostki wysiłkiem. Cała rzecz w tym, żeby przyjaźń dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego była prawdziwa, żeby te drobne składki 20-złotowe stały się powszechne.

Praktycznie więc chodzi o to, by każdy dobry katolik w Polsce, zapisał się na członka Towarzystwa Przyjaciół KULU. Maleńkie sumy płynące ze wszystkich miast, miasteczek i wsi polskich stworzą w Lublinie fundusz, który pozwoli KULOWI nie tylko istnieć i owocnie pracować, ale stale się rozwijać i promieniować myślą katolicką na cały kraj.

Najlepiej wpłacać przez **P.K.O. Lublin II-153.**

Zastanówmy się chwilę nad tym niezwykle ważnym zagadnieniem społecznym, które od naszej dobrej woli i minimalnego wysiłku zależy i w nadchodzącym miesiącu maju, miesiącu Maryi, miesiącu, w którym rok rocznie przypada **„Dzień KULU"** wystartujemy do powszechnego drobnego, ale stałego wysiłku, żeby podeprzeć **Katolicki Uniwersytet w Lublinie.** Zapisy listownie przyjmuje zarząd główny: Lublin, Al. Racławickie 14. Wystarczy przesłać swoje imię, nazwisko, zawód i adres oraz wysokość rocznej składki z podaniem, czy będzie się płaciło miesięcznie, kwartalnie lub rocznie, a po tym już tylko pamiętać, że od tych 20 złotych przez każdego z nas wpłaconych zależy powodzenie i rozwój **Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.**

Kalendarzyk kościelny.

11. 4. NIEDZIELA — 2-a po Wielk. św. Leona I Pap. Wyzn. Dokt.
12. 4. PONIEDZIAŁEK — św. Wiktora
13. 4. WTOREK — św. Hermenegilda męcz.
14. 4. ŚRODA — Opieki św. Józefa, Patrona Diecezji
15. 4. CZWARTEK — św. Anastazji męcz.
16. 4. PIĄTEK — św. Urbana męcz.
17. 4. SOBOTA — św. Aniceta Pap. i Męcz.

Kalendarzyk słoneczny.

11. 4.	Wschód słońca	4.49
	Zachód	18.27
17. 4.	Wschód słońca	4.35
	Zachód	18.37

Pierwsza kwadra księżyca dnia 16 kwietnia.

Do P. T. Członków Związku Abstynentów i Przeciwwódkowców oraz do Czytelników „Wstrzemięźliwość".

Episkopat Polski powołał do życia ogólnopolską organizację ruchu abstynenckiego w „Bractwie Trzeźwości". Wobec tego założyciel ZAP-u prosi wszystkich Drogich Członków stowarzyszenia, które powstało w lutym 1947 r. jako pierwsza i jedyna organizacja tego rodzaju na Ziemiach Odzyskanych, aby gremialnie zasilili szeregi miejscowych oddziałów parafialnych „Bractwa Trzeźwości".

Jeżeliby do tej pory w danej parafii oddziału tego bractwa nie założono, polecamy zgłosić się bezpośrednio do „Diecezjalnego Związku Caritas — Referat Trzeźwości" w swej diecezji.

Dziękujemy wszystkim pierwszym Członkom i Współpracownikom w ruchu dążącym do uzdrowienia naszego społeczeństwa z klęski pijaństwa i życzymy owocnej dalszej pracy w ramach ogólnopolskiej katolickiej organizacji.

Krajowa Centrala Caritas w Krakowie zapowiedziała wydanie miesięcznika „Bądź trzeźwy", jako urzędowego organu Bractwa Trzeźwości i katolickiej walki z alkoholizmem. Z tego względu uważamy dalsze wydawanie naszych listów „Wstrzemięźliwość" za zbyteczne. Nowe czasopismo jak najserdeczniej polecamy.

Pragniemy przekazać do dyspozycji Archidiecezjalnego Związku Caritas Referat Duszpasterski tę sumę pieniężną, na którą złożyły się wpłaty Czytelników na prenumeratę. „Wstrzemięźliwość", chyba, że zainteresowani inaczej zadecydują, np. zwrot pieniędzy lub prenumerata „Bądź trzeźwy" itp.

O. Bertold Altaner
z Zakonu Braci Mniejszych

Tu mówi Caritas

Diecezjalny Zjazd Związkowy „Caritas".

W dniach 30 i 31 marca rb. odbył się we Włocławku Diecezjalny Zjazd Związkowy Caritas, na który przybyło ponad 250 delegatów reprezentujących prawie wszystkie Oddziały Parafialne Caritas. Obrady zjazdowe ciągnęły się przez 6 godzin jednego dnia i 6 godzin drugiego dnia. Przewodnictwo honorowe nad obradami objęli JJ. EE. Ks. Biskup Ordynariusz Karol Radoński i Ks. Biskup Sufragan Franciszek Korszyński. Jako goście na zjazd przybyli: ks. dyr. Szczurkowski z Krakowa—wicedyrektor Centrali Krajowej Caritas, ks. Rydzkowski — Dyrektor Związku Diecezjalnego Caritas diecezji Chełmińskiej, p. Gusta — sekretarz tegoż Związku, ks. Wyczałkowski — dyrektor Związku Diecezjalnego Caritas diecezji Płockiej oraz prezes Diecezjalnego Związku Caritas z Łodzi sędzia Sądu Najwyższego dr Dobrzański.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad podamy w następnym numerze. Dziś natomiast podajemy w całości uchwaloną przez zjazd rezolucję treści następującej:

1) W zrozumieniu szczególnie doniosłych zadań akcji miłosierdzia w dobie obecnej uczestnicy II Walnego Zjazdu Związku Caritas Diecezji Włocławskiej postanawiają pracę Oddziałów usprawnić, prowadząc ją zgodnie z wymaganiami regulaminów i instrukcji Związku, zawartych przede wszystkim w okólniku Związku „Wiadomości Charytatywne".

2) W trosce o duchowe przygotowanie pracowników dla akcji miłosierdzia zebrani podkreślają olbrzymią wagę wyrobienia wewnętrznego i przypominają, że stan łaski winien być normalnym stanem pracowników miłosierdzia, których działalność owiana musi być chrześcijańską miłością bliźniego. Modlitwa, Sakramenty, rekolekcje — to środki, które mają usprawnić duchowo praktyczne działania akcji miłosierdzia.

3) Praktyczne działanie w akcji miłosierdzia należy oprzeć na sumiennym przygotowaniu się do pracy na posiedzeniach Kierownictwa, zebraniach opiekunek rejonowych oraz czytaniu okólników Związku i czasopisma „Caritas". Uczestnicy Zjazdu z radością witają zapowiedź Krajowej Centrali wydawania dwutygodnika, który ma być popularnym czasopismem, poświęconym pracy miłosierdzia.

4) W wykonaniu hasła „Ratujmy człowieka" Związek i Oddziały wytężą wszystkie siły, aby pomocą swą dotrzeć do istot najbardziej potrzebujących i opuszczonych.

5) Wyrażając głęboką wdzięczność Ich Ekscelencjom XX. Biskupom i Wielebnemu Duchowieństwu Diecezji za okazane zrozumienie dla pracy Caritas, zebrani stwierdzają, że akcja miłosierdzia Kościoła najlepsze wyda owoce przy wspólnej ofiarnej współpracy duchowieństwa i świeckich naszej diecezji.

6) Uczestnicy II Zjazdu Związku Caritas Diecezji Włocławskiej stwierdzają z radością, że praca charytatywna prowadzona przez Caritas cieszy się zaufaniem wśród szerokich warstw społeczeństwa. Wdzięczni za to zaufanie postanawiają w dalszym ciągu prowadzić pracę miłosierdzia dla dobra umiłowanej Polski.

7) Uczestnicy Zjazdu wzruszeni głęboką pomocą udzielaną przez katolików i Polaków Ameryki zrzeszonych w War Relief Service, Radzie Polonii Amerykańskiej i Lidze Katolickiej, zapewniają, że pomoc ta znajduje oddźwięk najserdeczniejszej wdzięczności w sercach Polaków. (a).

Zbiersk.

W Niedzielę Palmową Oddział Caritas w Zbiersku zorganizował Dzień Trzeźwości. W związku z tym urządzono akademię poświęconą walce z nadużywaniem alkoholu. Po aktualnym referacie wygłoszonym przez dra Walentego Dcinogo chór fabryczny pod batutą p. Banaszaka Fr. odśpiewał Poloneza Kurpińskiego, Pieśń Żołnierską — Dunickiego i Sen Tułacza. Z kolei p. Fr. Świątczak, sekretarz Oddziału Caritas zadeklamował utwór własny pt. Spowiedź. Treść utworu przedstawiającego spowiedź alkoholu z jego zbrodniczych uczynków realistycznie przedstawiona, odpowiednio dobrane charakteryzacja i kostium wywołały pożądane wrażenie. Akademię zakończyła orkiestra fabryczna, która pod batutą p. Marka Sztarka odegrała kilka melodyj ludowych.

W dniu 24 marca rb. zorganizowana została Akademia Szkolna w wykonaniu miejscowego nauczycielstwa i dziatwy szkolnej. Po referacie p. Sobeckiej opiekunki parafialnej aktualną pogadankę wygłosił ks. proboszcz Lucjan Lewandowski. Zgromadzone podczas akademii dzieci szkolne złożyły uroczyste zapewnienie, że nie będą używały nigdy alkoholu. Akademię zakończyły piosenki i deklamacje w wykonaniu dziatwy szkolnej. (a).

Co piszą nasi czytelnicy...

Pan Kubiak Leopold z Koła nad Wartą przesyłając życzenia wielkanocne dla Redaktorów „Ładu Bożego" i wszystkich jego współpracowników pisze m. in.

Najserdeczniejsze życzenia, oraz życzliwe wyrazy uznania za ofiarny wkład sił, owocną pracę w dziedzinie życia katolickiego. Nadmienić pragnę, jako zainteresowany w twórczości życia religijnego w odrodzonej Polsce, że według moich spostrzeżeń „Ład Boży" jest nie tylko zobrazowaniem całokształtu myśli głęboko chrześcijańskiej, ale źródłem odrodzenia duchowego, a tak niezbędnego w okresie powojennym... „Ład Boży" jak to wynika z rozmów przeprowadzonych przeze mnie z czytelnikami wpływa na wielu dodatnio, zataczając wśród naszych czytelników coraz większy krąg. Pismo bogate treścią wywiera dodatni wpływ na uświęcenie naszych rodzin w domach katolickich. Takie właśnie pismo to rękojmia wygranej na polu walki ze złem. Moim zdaniem, aby przywrócić splendor religijny w Polsce, tę podstawę życia wewnętrznego, a tym samym „Królestwo Chrystusowe w pełni kwitnące na ziemi" pierwszą walkę ze złem musimy stoczyć przez rozpowszechnianie i popieranie prasy katolickiej w Polsce, przywracając jej wartości ideowe a tym samym ład Boży. Tę rolę spełnia doskonale — pożyteczna broń w ręku każdego katolika — nasz tygodnik „Ład Boży".

Pan dr M. K., Gdańsk. — „Ład Boży" jest tygodnikiem dla najszerszych mas ludności katolickiej. Takiego tygodnika nie ma w żadnej diecezji. Inteligencja oraz mieszczaństwo posiadają odpowiednie tygodniki, masy ludowe natomiast wyciągają ręce po „Ład Boży". Pokochały go i zrozumiały go. Stał się dla nich nieodzowną strawą społeczno-religijną. Wiele wdzięczności czytelnicy posiadają w stosunku do „Pielgrzyma" za jego szczere, a poruszające tak ważne sprawy w „Gawędach Pielgrzyma". Dziatwa nasza wita z olbrzymią radością „Promyk Boży" tak urozmaicony ładnymi wierszykami, bajeczkami i opowiadaniami. „Myszka Szarusia" stanowi dla nich olbrzymią radość. Treść jej listów jest przeżywana przez dziatwę od numeru do numeru. Szkoda tylko, że „Promyk Boży" ukazuje się zaledwie dwa razy w miesiącu.

Pan mgr. J. K-ski, Opole. — Przeglądam wszystkie tygodniki katolickie wychodzące w Polsce. Uderzyła mnie jedna sprawa. Żaden z tygodników nie poświęcił tyle pracy i miejsca walce z alkoholizmem co „Ład Boży". Wasz tygodnik stał się wielką bronią pomocniczą wykazującą dane cyfrowe i doskonałe przykłady dla wszystkich mówców i referentów. Nawet z ambony padały słowa w oparciu o materiał dostarczony przez „Ład Boży". Caritas w Polsce organizując Wielkopostną Akcję Trzeźwości musi być niezmiernie

wdzięczny waszemu tygodnikowi, w którym artykuły, zwłaszcza p. Prawdzica i „Gawędy Pielgrzyma" trafiały do przekonania wszystkim. Tak redagowany tygodnik, dostosowany do potrzeb chwili jest zawsze aktualny i spełnia prawdziwie swe posłannictwo w szerzeniu Królestwa Chrystusowego na ziemi.

OD REDAKCJI.

Podając powyższe wyjątki z licznych listów naszych czytelników, wyrażamy wszystkim serdeczne podziękowanie za tak dobrą ocenę naszej pracy. Daje to nam bodźca do dalszej pracy dla dobra naszego Narodu i Kościoła św. W związku z tymi listami zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich naszych czytelników, aby nadsyłali nam nadal swe spostrzeżenia, a zwłaszcza, aby pisali nam o tym co należałoby z naszego tygodnika usunąć, jakie w tygodniku znajdują się braki, co należałoby dodać, czyje artykuły są nużące lub mało przystępne. Naturalnie należy pamiętać o tym, że ze względów technicznych objętość numeru nie może być zwiększona oraz że również druk dotychczasowy żadnej zmianie ulegać nie może.

WPROWADZAMY CZAS LETNI.

W dniu 18 kwietnia rb. w całej Polsce będzie obowiązywał czas letni, który zostanie wprowadzony o godz. 2-ej po północy przez przesunięcie wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

Najpraktyczniej będzie, jeżeli w sobotę dnia 17 kwietnia rb. przed pójściem na spoczynek nocny przesuniemy wskazówkę zegara z godziny np. 10-ej wieczorem (22-ej) na godz. 11-ą (23-ą), aby w ten sposób niedzielę dnia 18 kwietnia rb. rozpocząć już według czasu letniego.

Ze świata katolickiego

Diecezja wyspiarska.

„Diecezja wyspiarska" w Jugosławii, obchodziła niedawno uroczystość swego osiemnastoletniego istnienia. Obejmuje ona kilkadziesiąt wysp.

Ku czci św. Genezjusza.

Aktorzy amerykańscy postanowili wznieść świątynię ku czci św. Genezjusza, patrona aktorów. (Święty ten żył w trzecim wieku i był aktorem na dworze cesarza Dioklecjana). Kościół będzie zbudowany w Loretto w stanie Parana. Arcybiskup Nowego Jorku Kardynał Spellman dokonał już poświęcenia kamienia węgielnego pod mającą stanąć świątynię.

Wyjazd misjonarzy na pracę misyjną.

Rozgłośnia Watykańska ostatnio doniosła, że około dwudziestu misjonarzy ze Zgromadzenia Księży Salezjanów wyjechało z Włoch na prace misyjną do Azji i Afryki.

Z całego świata

★ Samochód wiozący kilkudziesięciu pielgrzymów do Sancti Calvariso (Włochy) wpadł z nieznanych powodów do rowu. Na skutek katastrofy zginęły 3 osoby, zaś 21 odniosło ciężkie obrażenie. W pobliżu miejscowości Avellino przewrócił się na trasie górskiej na skutek zerwania hamulców wielki autobus wiozący 60 muzyków. Spod szczątków autobusu wydobyto 8 zabitych i 40 ciężko rannych.

★ W Tokio na stojący na stacji parowóz najechał w pełnym biegu pociąg pośpieszny. Wskutek zderzenia 70 osób poniosło śmierć a 120 zostało rannych.

★ W Rumunii w okresie świąt wielkanocnych były przeprowadzone wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Według obliczeń Front Ludowo-Demokratyczny zdobył 405 mandatów, a opozycja — 9 mandatów.

★ Święta Wielkanocne minęły pod znakiem gwałtownej bitwy w Palestynie. W pobliżu Betleem silny oddział złożony z 3.000 Arabów zaatakował konwój żydowski złożony z 60 samochodów. Na pomoc walczącym Żydom przybyły posiłki organizacji żydowskiej Haganah. Równocześnie trzy samoloty żydowskie bombardowały z powietrza pozycje Arabów. Przybyły także oddziały brytyjskie, które doprowadziły do zaprzestania walki, w wyniku której padło 125 Arabów i 80 Żydów. Ponadto wywiązały się uliczne walki w Jerozolimie i w Tel-Avivie.

★ Dziennik rosyjski „Izwiestia" podał, że Norwegia gotowa jest oddać bazy na swym wybrzeżu do dyspozycji Stanów Zjednoczonych.

★ Według pogłosek ambasador turecki ma prowadzić rozmowy w sprawie zacieśnienia współpracy turecko-greckiej. W rozmowach ma być także poruszona sprawa tureckiej pomocy wojskowej dla Grecji.

★ Senator Pepper (Stany Zjednoczone) w przemówieniu radiowym zaproponował spotkanie prezydenta Trumana z Generalissimusem Stalinem w celu wyrównania stosunków amerykańsko-radzieckich.

★ „Krasnaja Zwiezda" donosi, że Anglia zwiększa swe garnizony wojskowe na Bliskim Wschodzie. W Transjordanii stacjonuje obecnie 100.000 żołnierzy, w Egipcie 40.000, a w Palestynie — 70.000 żołnierzy.

★ Nieznani sprawcy włamali się do kościoła św. Józefa na Pomorzanach k. Szczecina. Zdemolowali główny ołtarz, znajdujące się w tabernakulum komunikanty wysypali na stopnie ołtarza, a w zakrystii porozrzucali naczynia i szaty liturgiczne. Po dokonaniu tego opuścili kościół nie zabierając nic ze sobą. Świadczy to o tym, że włamania dokonali jacyś nieznani bezbożnicy.

★ Posiedzenie komisji atomowej przy ONZ zostało odroczone na czas nieograniczony bez powzięcia jakichkolwiek decyzji. Powodem odroczenia był brak jednomyślności wśród członków Komisji przedstawicieli poszczególnych państw.

CZY WIECIE, ŻE...

★ Latająca łódka jest to amerykański wodnopłatowiec typu „Sunderland". Aparat ten może unosić się w powietrzu, jak samolot i płynąć po burzliwym nawet morzu z wielką szybkością. Zabiera na pokład 30 pasażerów przy locie dziennym, a 24 przy locie nocnym (rozsuwane fotele). Na wysokości 7.200 stóp latająca łódź rozwija szybkość 233 węzłów, na powierzchni wody posuwa się z szybkością motorowej łodzi-ślizgowca. Dla startu potrzebuje zaledwie 44 sekundy, a dla wzniesienia się na wysokość 10.000 stóp potrzebuje zaledwie 12 minut. Zasięg jej wynosi 1.580 mil morskich.

Uśmiechnij się

— Jaki ptak jest najgłupszy?
— Bocian.
— Dlaczego?
— Bo zakłada gniazdo na stodole, kiedy stodoła jest pusta, a odlatuje w jesieni, kiedy stodoła jest pełna.

Z wydawnictw.

Na prośbę wielu księży katechetów został wydany przez ks. Dobromira Ziarniaka proboszcza z Nakła n/Notecią po wyczerpaniu dwóch poprzednich wydań tłumaczony przez ks. Ziarniaka „Katechizm Sodalicyjny" Ks. Harrassera. Cena za egzemplarz 60 zł. Nowe wydanie katechizmu zostanie powitane z wielką radością przez wielu księży, jako pomoc w prowadzeniu Sodalicyj Mariańskich. Skład główny Ks. Ziarniak, Nakło ul. ks. Piotra Skargi 6.

Osiem pieśni do Matki Boskiej — ks. Ant. Chlondowskiego. Na 2 głosy z towarzyszeniem organów lub harmonium (II częściowe wydanie op. 67 „Miesiąc Maryi w pieśniach"). Łatwe, melodyjne, wydane sztychem na dobrym papierze. Cena partytury 200 zł., cena głosów 40 zł. Nabyć można w Wydawnictwie Salezjańskim Warszawa ul. ks. Siemca 6.

Odpowiedzi redakcji.

Pan MAREK MARCINCZYK — Warszawa, Saska Kępa, Kryniczna 10 m. 1. — Podobny materiał posiadamy również. Suche życiorysy ludzi choćby najsławniejszych nie interesują czytelników. Nie skorzystamy.

Pan STANISŁAW GRADYS — Gawłowice poczta Goszczanów. — Nadesłany artykuł na temat alkoholizmu posiada w treści momenty wszechstronnie już przez „Ład Boży" omówione. Do tego samego tematu wracać nie możemy, aby nie nużyć czytelnika. Przyznać należy bezstronnie, że treść omówiona została przez Pana dobrze. Nie umieścimy jednak ze względu na spóźnienie.

Pan MAREK KORYZMA — Lipno. — Wierszy z zasady nie drukujemy. Robimy wyjątek tylko dla poezji przeznaczonej dla dzieci. Wiersz ostatni mocno spóźniony. Napisany dobrze.

Polecamy uwadze czytelników...

W Zduńskiej Woli znajduje się inwalida, który stracił zdrowie w Niemczech podczas ostatniej wojny. Jest całkowicie niezdolny do pracy a posiada na utrzymaniu żonę i 5-ro nieletnich dzieci. Rodzina żyje w nędzy i odczuwa dotkliwie głód. Inwalidzie możnaby przyjść z pomocą przez nabycie wózka o kółkach motocyklowych, kręconego ręcznie, na którym jeżdżąc, mógłby zatrudnić się sprzedażą dewocjonalii, pism katolickich itp. Polecamy ofiarności drogich czytelników rodzinę inwalidy. Ofiary przeznaczone na zakupienie wózka prosimy nadsyłać do „Redakcji Ładu Bożego" — Włocławek, Brzeska 4 z zaznaczeniem „Dla inwalidy w Zduńskiej Woli".

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P. K. O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski
Pranumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł., półroczna 130 zł., roczna 250 zł.
Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-485423 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.